

IGA MONIKA RANOSZEK

Uniwersytet Szczeciński

Zakład Etnolingwistyki i Kultury Języka

WSPÓŁCZESNY KARNAWAŁ – O HUMORZE „KRAŃCÓW INTERNETU”

Wstęp

Scharakteryzowanie humoru w internecie jest zadaniem niezwykle trudnym z kilku powodów. Po pierwsze już samo wyekscerpowanie materiału badawczego z medium tak otwartego, wciąż powiększającego się i niemalże nieskończonego nie jest łatwe, a jego skatalogowanie wydaje się wręcz niemożliwe, chociażby ze względu na silne zróżnicowanie humoru oraz na to, że występuje on w internecie we wszystkich typach komunikacji: konwersacyjnej, korespondencyjnej i hipertekstowej (zob. Grzenia 2006), przenika między rodzajami wypowiedzi, jego granice rozmywają się i zacierają. Zadania tego nie ułatwia mnogość realizacji humoru internetowego, wśród których odnaleźć można nie tylko klasyczne dowcipy słowne, lecz także dłuższe formy narracyjne (opowiadania, felietony, posty, blogi tekstowe) i dialogowe (czaty, fora) oraz gatunki multimodalne, jak na przykład: memy, komiksy, infografiki, gify, filmy, wideo – i audioblogi. Ponadto dodatkowy kłopot sprawia badaczom konieczność oddzielenia humoru samoistnego sytuacyjnego od zamierzonego. O ile ten drugi da się relatywnie łatwo wyodrębnić i przeanalizować, o tyle internetowy humor sytuacyjny jest w znacznej mierze nieuchwytny, a także rozrzucony po wielu zakamarkach sieci, co znacznie utrudnia jego ekscerpację i opis. Dodatkowo niektórzy badacze (zob. Grochala 2014) upatrują cech humorystycznych nie tylko w celowych bądź incydentalnych wypowiedziach, lecz także w elementach systemu komunikacji internetowej, na przykład w nickach użytkowników, emotikonach czy awatarach i z nich także czynią przedmiot analizy humorologicznej, co jeszcze rozszerza pole badawcze.

Badanie humoru od wieków nastrocza naukowcom wielu problemów (o czym świadczy chociażby fakt, że do dziś nie powstała jedna spójna teoria humoru, a spory co do jego początków i roli w życiu człowieka nie ustają od setek lat), natomiast umiejscawianie humoru w wirtualnej sieci jeszcze bardziej komplikuje i tak już dość złożone i wielowymiarowe rozważania. Nie jest zatem moim celem nawet próba przeanalizowania ogółu humoru internetowego, gdyż byłoby to z wielu względów niewykonalne w jednym artykule a nawet w całej monografii.

Przedmiotem niniejszego tekstu jest natomiast analiza kulturowo-społecznych uwarunkowań tworzenia się humoru w niewielkim wycinku przestrzeni sieci, a mianowicie na tzw. „krańcach internetu” oraz ich krótka charakterystyka.

„Krańce internetu”

Nazwa „krańce internetu” funkcjonuje w sieci zamiennie także z innymi określeniami: „krańce internetów”, „koniec internetu”, „skraj internetu”, „kres internetu” lub rzadziej „ciemna strona internetu”. Nie jest to termin naukowy, ale określenie powszechnie funkcjonujące w społecznościach sieciowych. Oznacza obszar internetu, (zarówno stronę, portal, fanpage, jak i konkretny mem, komiks, film, gif itp. jako pochodzący z tego obszaru), w którym publikowane treści są wyraźnie

nonsensowne lub/i kontrowersyjne czy też obrazoburcze. Zwykle naruszają pewne tabu kulturowe, wykraczają poza przyjęte normy społeczne i etyczne. Odznaczają się również czarnym humorem, drwiną, szyderstwem i swoistą dziwnością rozumianą jako nienormalność, wynaturzenie, groteskowość, irracjonalność. Użytkownicy w odniesieniu do tego typu treści często stosują określenia: *chore*, *zryte*, *durne*, *straszne*, *creepy* lub nazywają je *patologią*, *syfem i rakiem*.

Sama konstrukcja „krańce internetu” nie jest, jak mogłoby się wydawać, metaforą przestrzenną, lecz konceptualną. Internet nie ma bowiem początku, środka ani końca, to ludzka potrzeba mentalnego wizualizowania abstrakcji sprawia, że konceptualizujemy go jako przestrzeń o układzie centro-peryferijnym, stopniowalnym lub odległościowym. Natomiast „sieć” (ang. *network*) – synonim słowa internet – sugeruje, że ma on układ sieciowy, umożliwiający poruszanie się nie tylko do przodu i do tyłu, ale też w górę i w dół, na boki, a nawet w głąb. Układ, w którym elementy są równoległe, zsynchronizowane ze sobą i połączone poprzez węzły. O konceptualizacji sieci jako przestrzeni świadczą utrwalone w języku konstrukcje, np.: *wykopać coś z internetu* albo *dokopać się / dotrzeć do czegoś w internecie*, *coś jest głęboko w internecie*, *nieznane rejony internetu* itp.

Przestrzeń w internecie w rzeczywistości więc nie istnieje, jednak wyobrażenie sobie jej jako takiej, pozwala nam wyodrębnić i kategoryzować zawarte tam treści. „Krańce” w całej kategorii humoru internetowego będą więc elementem peryferijnym, nieprototypowym, znajdującym się na granicy humoru i niehumoru.

Miejsca w internecie, w których wysoką frekwencję odnotowuje tzw. „humor krańcowy” to m.in. serwisy: *sadistic.pl*, *chamsko.pl*, *jbzdy.pl* oraz wiele facebookowych fanpage'y, z których w tym miejscu przywołać można jedynie kilka najpopularniejszych, np.: *Zapisz obrazek jako ahgsf&s*; *Słodki Jezu w morelach*; *Gołomp*, *drapieźny jak jaszczomp*, *waleczny jak orł*; *Wrażliwe Kaukaskie Intelktualistki Permanentnie Rozczarowane Życiem*. Już same nazwy tych stron sugerują ich charakter i ukazują profil skierowany na absurd i prześmiewczość. Elementy „humoru krańcowego” (głównie memy) pojawiają się także na stronach „ogólnohumorystycznych”, forach i fanpage'ach, gdzie często oznaczane są hasztagiem *#koniecinternetu* lub jemu podobnymi.

Obszary tematyczne, wokół których oscylują treści w tego typu miejscach, dotyczą zwykle religii, osób publicznych (głównie autorytetów, jak np. Jan Paweł II lub zbrodniarzy, np. Hitlera), śmierci, seksualności, nietolerancji ze względu na wszelką inność oraz kwestii związanych z fizjologią człowieka, jak np. choroby czy defekacja. Odznaczają się również dużą absurdalnością i ignorowaniem reguł poprawności politycznej.

Ikonicznymi symbolami „krańców internetu” stały się pochodzące z memów przedstawienia m.in. kota przemierzającego wszechświat na synteźatorze lub Jezusa jadącego na jednorożcu albo dinozaurze, które dziś występują w wielu zmodyfikowanych wersjach.

Określenia typu „krańce internetu” używane są przez internautów we frazach takich jak: *Dotarłem na krańce internetu*, *Czy widzieliście już koniec internetu?*, *Ten film to początek końca internetów* i in., i funkcjonują w sieci jako swoisty frazeologizm, który określa treść szokującą lub niedorzeczną i przez to wprowadzającą odbiorcę w stan zdziwienia, zaskoczenia, osłupienia, a także zażenowania i skonfundowania, którego następstwem może być (i często bywa) rozbawienie oraz śmiech.

Warto postawić pytanie o to, dlaczego humor „krańców internetu” jest interesujący badawczo? Przede wszystkim jest on wyrazem emocji, które nierzadko

tlumione w życiu niewirtualnym mogą znaleźć swoje ujście właśnie w internecie. Humor przekraczający granice tabu jest ciekawym materiałem dla etnolingwisty ze względu na ujawniające się w nim motywacje i drugie (być może prawdziwsze) oblicze ludzkiej natury. Analiza przejawów tego specyficznego humoru pozwala odkryć i zrozumieć mechanizmy naszych zachowań w przestrzeni, gdzie konwenanse i normy postępowania czasami bywają znacznie rozluźnione.

Z drugiej strony można także zapytać o status tego rodzaju humoru, a nawet zastanowić się nad tym, czy to w istocie jest w ogóle humor. Próba odpowiedzi na to pytanie znajduje się w dalszej części artykułu.

Internet jako karnawał

Teoria karnawalizacji Michała Bachtina oparta na analizie europejskiego karnawału średniowiecznego ukuta została w początkach XX wieku. Wyjściowo wykorzystywana była do interpretacji dzieł literackich, w ostatnich latach jednak stała się koncepcją niejako opisującą kondycję współczesności.

Jesteśmy obecnie świadkami swoistej „ekspansji ludyczności na pozaludyczne sfery kultury” (Bełkot 2008: 45), co uwidacznia się na wielu polach, od polityki po religię, i do czego znacznie przyczyniają się media, a szczególnie internet, w którym dominującą jest kultura śmiechu. Swoiste ekstremum osiąga ona właśnie na interesujących mnie „krańcach internetu”, gdzie obiektem żartu może być każdy i wszystko.

Karnawał czasowo znosi ustalony porządek i wprowadza wartości odwrócone, inicjuje tzw. „świat na opak”, gdzie nie ma autorytetów, gdzie królem może być żebrak, gdzie bohater jest obiektem kpin, a zbrodniarz idolem tłumu, wreszcie gdzie wszyscy są równi i w takim samym stopniu mogą zarówno wyszydzać, jaki i być wyszydzanymi. Doskonale widać to na przykładzie „krańcowych” żartów z papieża Jana Pawła II (Ilustracja 1 i 2), który przedstawiany jest głównie jako pedofil i gwałcieciel, choć nierzadko także jako winowajca rozmaitych zbrodni, wojen i ataków (np. nazizmu czy ataków terrorystycznych w USA) oraz jako sprawca wszelakich światowych nieszczęść (np. głodu i chorób w Afryce).

Niezwykle silna tendencja do obrażania papieża poprzez żarty oparte na szyderstwie, drwinie i parodii nierzadko przybiera w internecie formy konkursów. Zakładane są strony i fanpage typu Mistrzostwa Polski w skalowaniu papieża, których karnawałowość jest wyraźnie widoczna nie tylko w procesie degradowania autorytetu, łamania pewnego tabu i burzenia hierarchii, lecz także w tym, że takie strony wprowadzają do przestrzeni sieci rodzaj uroczystości, określanej przez Bachtina mianem „czasu świątecznego” (Bachtin 1975: 64). To święto, w czasie którego zawiązuje się pewna wspólnota, *communitas*, której członkowie połączeni są wspólnymi wartościami (tutaj raczej „antywartościami” lub wartościami odwróconymi), emocjami, a także wspólnym poczuciem humoru. Szkalowanie Jana Pawła II staje się swoistym rytuałem konstytuującym i spajającym wspólnotę. Ta tworzy także własne idee i symbole, którymi w tym przypadku byłyby oparte na zaburzeniu relacji *sacrum* - *profanum*: hasło Jan Paweł Trzeci gwałcił małe dzieci oraz schemat memu ukazującego papieża z niemowlęciem i opatrzonego odpowiednim tekstem.

To właśnie familiarność znosi hierarchię i zrównuje papieża z mordercą, czyniąc ich równoprawnymi obiektami drwin. Dezaktualizuje też międzyludzkie podziały, tak aby każdy mógł mówić wszystko o wszystkich bez obawy o naruszenie zasad etyki i *savoir-vivre'u*. Internauci wyrażający swoje oburzenie na widok zwykle bardzo



Ilustracja 1
źródło: facebook.com

Wiadomo kto jest odpowiedzialny za wszystkie zamachy!



Ilustracja 2
źródło: facebook.com

Uzupełnieniem figury papieża, będącego jednym z czołowych przykładów wywróconego świata „krańców internetu”, mogą być karnawałowe przedstawienia znanych z historii zbrodniarzy, okrutników i totalitarystów. Portrety Hitlera jako Myszki Miki, pokemona, Teletubisia (Ilustracja 3) lub kota Hello Kitty, wizerunki Stalina jako pułkownika Sandersa (Ilustracja 4), czy też podobizny Kim Jong Una jako bohatera serialu „Miasteczko South Park” to tylko niektóre przykłady realizowania w sieci „karnawałowego światoodczucia” (Bachtin 1970: 165), na które składają się

kategorie familiarności, ekstrawagancji, mezaliansu i profanacji (zob. Rumińska 2007: 184).



Ilustracja 3
źródło: wykop.pl



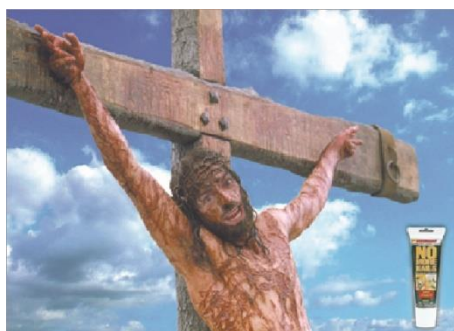
Ilustracja 4
źródło: repostuj.pl

To właśnie familiarność znosi hierarchię i zrównuje papieża z mordercą, czyniąc ich równoprawnymi obiektami drwin. Dezaktualizuje też międzyludzkie podziały, tak aby każdy mógł mówić wszystko o wszystkich bez obawy o naruszenie zasad etyki i *savoir-vivre'u*. Internauci wyrażający swoje oburzenie na widok zwykle bardzo dosadnych żartów są natychmiast wykluczani ze społeczności lub stają się nowym obiektem kpin, gdyż w karnawale nie ma miejsca na obrażanie się czy pouczanie jednych przez drugich, które wymuszałyby istnienie lepszych i gorszych, mądrych i głupich. W tym świecie wszyscy są głupcami, którzy w swoim nieograniczonym szaleństwie mogą pozwolić sobie na to, na co raczej nie odważyliby się w czasie pozakarnawałowym (poza internetem). Mezalians zaś, jak pisze Magdalena Rumińska, pozwala „łączyć ze sobą nawet najodleglejsze pojęcia i wartości” (Rumińska 2007: 185), dlatego na przykład świętość może być utożsamiona z dewiacją seksualną, a zbrodnia z kiczem i kulturą masową. Profanacja natomiast to „karnawałowe bluźnierstwa, [...] sprośności odwołujące się do siły rozrodczej ziemi i ciała, karnawałowe parodiowanie uświęconych tekstów i sentencji itp.” (Bachtin 1970: 189). Wiąże się ona z „mową jarmarczną” będącą cechą charakterystyczną karnawału, także tego „na krańcach internetu”. Silna wulgaryzacja i nieprzyzwoitość języka internautów są wynikiem swobody narzuconej przez karnawał. Ten specyficzny sposób wypowiedzania się jest „zbiornikiem, w którym gromadzą się rozmaite zjawiska językowe [...] zakazane i wyrugowane z oficjalnej komunikacji językowej” (Bachtin 1975: 77). Ośmieszanie i znieważanie w internecie zwykle przyjmuje formę ordynarnej obelgi, która swój rodowód ma właśnie w średniowiecznych karnawałowych przekleństwach, a te z kolei w pierwotnych rytuałach dawnych kultur wykpiwających pewne bóstwa (zob. Rumińska 2007: 188). Mowa taka jest świadomym odrzuceniem przyjętych norm językowych i pełni funkcję socjalizującą - tworzy „kolektyw ludzi

wtajemniczonych w obcowanie familiarne, ludzi szczerych i swobodnych w kontaktach językowych” (Bachtin 1975: 283). Jest kolejnym elementem jednoczącym *communitas*. Familiarność, mezalians i profanacja składają się na karnawałową ekstrawagancję, czyli „specyficzny styl zachowania, stojący w opozycji do tego obowiązującego na co dzień i uważanego za stosowny” (Rumińska 2007: 186). Zachowanie to mocno oparte jest na kontraście i skrajnościach, w karnawale nie ma bowiem miejsca dla form pośrednich. Papieża należy nienawidzić (co stoi w opozycji do pozakarnawałowego uwielbienia), zbrodniarzy ukazywać jako zabawnych i sympatycznych (w przeciwieństwie do społecznego potępienia).

Podobnie rzecz ma się w przypadku humoru związanego z cielesnością i fizjologią człowieka. Nie ukazuje się treści neutralnych albo humorystycznie wyśrodkowanych, w świecie karnawału istnieją jedynie formy ekstremalne, wynaturzone, skrajnie obrazoburcze, jak np. memy z defekującym papieżem, ukrzyżowanym Jezusem reklamującym taśmę montażową (Ilustracja 5) lub coca-colę, czy Matką Boską jako nagą supermodelką lub celebrytką (Ilustracja 6). Estetyka silnego kontrastu ułatwia dostrzeżenie tego, że świat jest stopniowalny i można go różnie postrzegać, a co za tym idzie pozwala zrozumieć, że kultura oficjalna jest tylko „narzuconą wizją, pewną interpretacją rzeczywistości” (Bolecki 1977: 30), z którą karnawał właśnie pozwala polemizować bez ponoszenia odpowiedzialności.

Z karnawałową cielesnością wiążą się także wszelkie ekskrementy (element często pojawiający się w „humorze krańcowym”). Jest to mocno związane z karnawałem średniowiecznym, gdzie fekalia były symbolem dobrobytu i płodności, a obrzucanie się nimi stanowiło rodzaj życzenia pomyślności wyrażonego w karnawałowej, opacznej formie (por. Rumińska 2007: 194). Dziś rodowód ten, w wyniku zmian cywilizacyjnych i światopoglądowych, uległ zatarciu i nie jesteśmy w stanie łatwo go odczytać. Być może jednak jego istnienie mogłoby potwierdzać karnawałowe pochodzenie współczesnego humoru skatologicznego, który dodatkowo na „krańcach internetu” często przybiera postać swoistej profanacji religijnej (kiedy np. osoby boskie lub święte przedstawiane są w czasie defekowania). Wprowadzenie motywu fekalii pełni funkcję silnie degradującą. Zestawienie np. papieża z tą najniższą, prymitywną sferą odbiera mu powagę, czyni bardziej ludzkim, zwyczajnym, pozwala odbrać jego postać. Działa to także oswajająco. Ukazanie np. defekujących terrorystów islamskich ośmiesza ich, w pewien sposób odziera z wizerunku groźnych i niebezpiecznych, przez co działa uspokajająco i pozwala przestać się bać. Już z teorii Freuda wiemy bowiem, że śmiech rozładowuje napięcia i pozwala oczyścić umysł z lęków i negatywnych emocji.



Ilustracja 5

źródło: www.wykop.pl

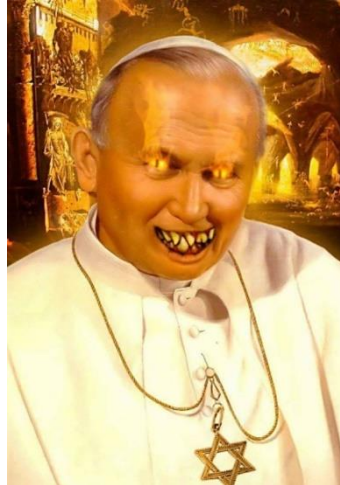


Ilustracja 6

źródło: facebook.com

Kult ciała (z jego fizjologią i niedoskonałościami) jest silnie zakorzeniony w obrzędach karnawałowych. Dawne uliczne procesje m.in.: karłów i wielkoludów, osób monstrualnie otyłych, zniekształconych czy bliźniaczo do siebie podobnych, czy późniejsze objazdowe cyrki dziwadeł, dziś przybierają postać memów i grafik przedstawiających ludzi dotkniętych chorobami, niedorozwiniętych płodów lub zwłok w stanie rozkładu (zwykle w postaci mumii lub szkieletu). Wszystkie one na „krańcach internetu” mogą stanowić bazę dla form humorystycznych (zazwyczaj o absurdalnym, ordynarnym a nawet prymitywnym wydźwięku). Elementy ciała ludzkiego związane z najważniejszymi życiowymi czynnościami, czyli jedzeniem i rozmnażaniem stanowią istotny element w filozofii karnawału. Jako części dające i podtrzymując życie są eksponowane i hiperbolizowane, np. poprzez pokazywanie wszelkich deformacji ciała. Dają tym samym efekt groteski, dziwności i wynaturzenia, tak charakterystyczne przecież dla karnawału „krańców internetu”.

Ważną rolę pełni w nim również motyw diabła. Demoniczne wyobrażenia papieża (Ilustracja 7) a nawet samego Jezusa czy też piekielne wizerunki niektórych polityków lub osób ze świata artystycznego (zwykle już nieżyjących) odwołują się do karnawałowych misteriów, w których jednym z elementów był występ *diableries* – diabłów będących przeciwieństwem wszystkiego, co dobre, czyste, szlachetne i święte. W role te wcielali się zwykle żebracy, którzy w czasie przedstawienia okradali i obluźniwali widzów (zob. Rumińska 2007: 198-199). Wykorzystanie tego motywu w „humorze krańcowym” ma uwydatnić nieważność i małość osób ośmieszanych, zdeprecjonować je, podkreślić ich niedoskonałość, umniejszyć zasługi i znaczenie, sprowadzić do pozycji diabła-błazna – obiektu kpiny i nienawiści.



Ilustracja 7
źródło: facebook.com

Śmiech błazeński

Czystej postaci humor karnawałowy wzbudza w odbiorcy śmiech bardziej drwiący niż radosny i nierzadko będący reakcją nie tyle na rozbawienie, co na zszokowanie lub zbulwersowanie. W zestawieniu śmiechu królewskiego i błazeńskiego zdecydowanie bliżej mu do tego drugiego rodzaju. Na śmiech królewski – dobroduszy, afirmujący życie, będący reakcją na nagłą radość wynikającą zwykle z niegroźnego głupstwa nie ma miejsca w rzeczywistości karnawału, gdzie dominuje śmiech błazeński – sarkastyczny, drwiący, będący narzędziem walki z otaczającym światem i jego obłudą. Jak twierdzi Krzysztof Wieczorek, autor artykułu *Poczucie humoru a filozofia*: jest to śmiech gorzki, zawsze wynikający z buntu i niezgody na to, co budzi nasz sprzeciw, co nas przerasta i przytłacza (zob. Wieczorek 2000: 20). Realizuje on jednak jedną z ważniejszych funkcji humoru jaką jest funkcja społeczna – z jednej strony pomagająca zawiązać wspólnotę, z drugiej mająca za zadanie walczyć o sprawiedliwość i równość. Ta szlachetna idea niezupełnie jednak przekłada się na rzeczywistość. Śmiech karnawałowy jest śmiechem totalnym, ogarniającym całą przestrzeń i wszystkich ludzi oraz uniwersalnym, dotyczącym każdej sytuacji. Ze zdrowego i szczerzego nierzadko ewoluuje w rechot – uzdrawiający, ale i niszczyielski. Wyrażający pogardę, obraźliwy, zaczepny albo też, jak określa go Stefan Garczyński, może przerodzić się w „rechot chama i kretyna” (Garczyński 1981: 58). Śmiech błazeński ma znamiona zachowania autodestrukcyjnego – błazen za swe żarty może przecież stracić głowę. Nierzadko przeobraża się on również w śmiech agresywny, rodzący gniew lub śmiech smutny, będący wynikiem poczucia bezsilności (zob. Wieczorek 2000: 20).

Śmiech „krańców internetu” to „śmiech krytycznego dystansu” i sprzeciwu wobec pewnych idei. Trudno jednak nie zgodzić się z Wieczorkiem, że to jednak także śmiech człowieka zawsze niezadowolonego, przegranego i niedocenionego (zob. Wieczorek 2000: 20), który szuka sposobu na rozładowanie frustracji. Stąd „żarty krańcowe” opierają się zwykle na wyszydzeniu, gdyż jest to najłatwiejszy sposób uwolnienia złości. Szczupli i otyli, weganie i mięsożercy, kobiety i mężczyźni, homo- i heteroseksualiści, prawicowcy i lewicowcy – wszyscy wyszydzą się wzajemnie, upatrując w tym sposobu na uwolnienie swojego rozżalenia, a co za tym idzie na bycie spokojnym, zaspokojonym i szczęśliwym, choćby na krótką chwilę.

Poza funkcją oczyszczającą śmiech pełni także szereg innych ról. Przede wszystkim „jest narzędziem służącym wyrażaniu przez podmiot stosunku do wartości [...] Jest rodzajem osądu, uwypuklającego hierarchiczną strukturę rzeczywistości: wyższość czegoś nad czymś...” (Wieczorek 2000: 18). Między innymi właśnie poprzez śmiech sytuujemy się w przestrzeni wartości, wyrażamy swoją „lepszość” i obniżamy pozycję aksjologiczną obiektu naszego śmiechu.

Niebagatelną rolę odgrywa także czarny humor, bardzo powszechny na „krańcach internetu”, gdzie zwykle dotyczy śmierci oraz nieuleczalnych chorób, będących wynikiem biedy i głodu (Ilustracja 8). Nie należy patrzeć na niego wyłącznie jako na przejaw niedojrzałości lub „znieczulicy”. Często może on być przejawem poszukiwania uzasadnień dla praw rządzących naszym życiem oraz wyrazem niezgody na nie. To próba znalezienia oparcia i pocieszenia w brutalnej rzeczywistości. W końcu to również forma specyficznego wyrażonego lęku egzystencjalnego i dezaprobaty wobec niesprawiedliwości świata.



Ilustracja 8

źródło: memgenerator.pl

Podobne znaczenie ma również sam karnawał, który negując narzucony porządek rzeczy daje szansę na odnalezienie i wyrażenie własnych postaw, wartości, przekonań. Buduje także pewien ironiczny dystans pozwalający człowiekowi oddalić się od wszystkiego, co go przeraża i z czym się nie zgadza. Poprzez zabawę umożliwia przystosowanie się do reguł i skanalizowanie negatywnych emocji wywołanych represyjnym charakterem każdego systemu społeczno-politycznego (zob. Rajewski 2007: 227). Memy obrażające prezydenta, papieża lub inne osoby cieszące się szacunkiem bądź rolą autorytetu pozwalają zachować w społeczeństwie *status quo*. Swoisty wentyl bezpieczeństwa, jakim jest internet w swoim karnawałowym sposobie funkcjonowania umożliwia rozładowywanie emocji i zapewnia równowagę między swobodą a kontrolną, niedosytem a nadmiarem. Posiadający „obowiązek wyznawania jednej prawdy” (cyt. za Kłocińska 2012: 121) i zmuszenia do podporządkowania się normom w codziennym życiu, w realiach internetowego karnawału możemy nie tylko „odetchnąć”, ale nawet przekroczyć pewne granice. W celu osiągnięcia *katharsis* mamy tam przyzwolenie na krótkotrwałe rozpasanie, przesadzanie i swoiste „zdziczenie” w myśl zasady, że „lepiej kpić niż padać na kolana” (cyt. za Jasik 2000: 193). Karnawał jest więc także swoistym mechanizmem regulującym emocje i zachowania, które rozładowane, wyrażone w skrajny sposób w sieci, poza nią mają szansę zostać bardziej wyważone. Karnawał pozwala więc zaprowadzić i utrzymać pewien społeczny porządek.

Karnawał ponowoczesny

Postmodernistyczna współczesność wyrosła na kulturze zabawy. Johan Huizinga, autor panzabawowej teorii kultury i twórca koncepcji *homo ludnes* – człowieka bawiącego się (nawiązującej do Arystotelesowskiego *homo ridens* – człowieka śmiejącego się), definiuje zabawę jako: „dobrowolne zajęcie, dokonywane w pewnych ustalonych granicach czasu i przestrzeni, według dobrowolnie przyjętych, lecz bezwarunkowo obowiązujących reguł. Jest ona celem samym w sobie, towarzyszy jej zaś uczucie napięcia i radości, i świadomość odmienności od zwyczajnego życia” (Huizinga 1985: 48-49). Już z samej tej definicji wynika, że zabawa ma wyraźne znamiona karnawału, tak jak on jest temporalna, ekstraordynaryjna i autoteliczna, a jej

nadrzędnym celem jest dostarczenie przyjemności. To właśnie hedonistyczny charakter zabawy, karnawału, czasem także śmiechu ma bezpośredni wpływ na kształtowanie świata ponowoczesnego, gdzie przyjemność i rozrywka są wartościami kardynalnymi.

Zjawisko „krańców internetu” jest zmaterializowanym produktem karnawałowej mentalności postmodernistycznej, której cechy wymienia m.in. Stanisław Gajda (zob. Gajda 2007: 17-18). Treści „krańcowe” odznaczają się wysoką intertekstualnością, która z czasem zmienia się w wszechparodiowanie. Mem jako gatunek zakłada pewną powtarzalność i seryjność, więc odwoływanie się do innych memów oraz treści internetowych jest jego podstawowa cecha. Na przykład kolejne, coraz nowsze obrazki z wieloelementowej serii memów o papieżu lub prezydencie Andrzeju Dudzie, w końcu stają się parodiami samych siebie. Coraz bardziej absurdalne, oddalają się od swojego pierwowzoru i przeobrażają się w pewną parodię parodii – autoparodię. Treści te cechuje również silna liberalizacja zachowań językowych. Język „żartów krańcowych” jest nie tylko wulgarny i dosadny, ale bardzo często także niepoprawny i niedbały. Wynika to m.in. z postmodernistycznego uwielbienia formy kosztem treści. W memach nie tyle liczy się sam tekst, ile znaczenie wynikające z amalgamacji słów i obrazu – nowy sens, najlepiej mocny i wyrazisty w swojej formie.

Świat „krańców internetu” opiera się także na typowej dla postmodernizmu grze, która stanowi najważniejszą zasadę organizacji funkcjonowania. Gra to sposób zachowania językowego (o czym pisał Wittgenstein), ale także pozajęzykowego. To pewna umowność, swego rodzaju „puszczenie oczka” do odbiorcy, który wie, że ma do czynienia ze spektaklem, z karnawałowym widowiskiem. To także zabawa znaczeniami, konwencjami i normami, balansowanie na ich granicy. Wykorzystywanie dwuznaczności, podtekstów, aluzji – pewnych zagadek, których rozwiązanie dostarczać ma rozrywki.

Z ponowoczesnym karnawałem i zabawą wiąże się również pojęcie „czasu wolnego”, który współcześnie objęty zostaje swoistym kultem, jest fetyszizowany, a znaczenie jakie mu się nadaje jest niebagatelne. Czas wolny staje się bowiem „dostawcą” rozrywki, jest jej motorem napędowym. Pozwala zaistnieć karnawałowi, który przecież nie mógłby mieć miejsca w zwykłym czasie pracy. „Humor krańcowy” jest więc rezultatem ludzkiej aktywności w czasie wolnym, który współcześnie ma za zadanie nie tylko pozwolić człowiekowi odpocząć, lecz także stymulować go do działań rozrywkowych, w sieci tak zintensyfikowanych, a wręcz perwersyjnych, że niemal urzeczywistniającego słowa Neila Postmana, że kiedyś „zabawimy się na śmierć”.

Ponadto specyficzny humor „krańców internetu” mocno bazuje na ludyzacji dyskursu publicznego, a co za tym idzie na tabloidyacji mediów, które „żyją” sensacją i skandalem. Stąd właśnie biorą się ikonoklastyczne żarty, zbudowane na podstawie postnowoczesnego umiłowania silnych emocji wywołanych np. błuznieniem, obcesem i herezją.

Podsumowanie

Na początku niniejszego artykułu postawione zostało pytanie o to, czy humor „krańców internetu” jest w ogóle humorem. Otóż jest nim z pewnością, jeśli spojrzymy na niego, jak na rodzaj rozrywki, jakim jest karnawał, który nierozdzielnie wiąże się z humorem, rozumianym jako pewna dyspozycja psychiczna, mieszcząca w sobie wiele aspektów: wesołość i śmiech, ale też umiejętność oddzielenia ich od powagi, bystrość umysłu, okazywanie i odczytywanie emocji, zdolność konstruowania i rozumienia ironii oraz wiele innych (zob. Bogołębska 2000: 325). Wątpliwości, co do przynależności „krańców internetu” do kategorii humoru nierzadko budzi fakt, że nie

zawsze i nie u wszystkich wywołuje ono śmiech. Nie jest to jednak zasadne zastrzeżenie, gdyż śmiech nie jest elementem koniecznym do powstania zarówno zabawy, jak i humoru. Jest on jedynie komponentem często, lecz nie zawsze towarzyszącym humorowi. Ponadto nieodłącznym atrybutem komizmu/humoru jest jego funkcja społeczna, aby go zrozumieć i odpowiednio odebrać (jako coś śmiesznego) trzeba należeć do danej „wspólnoty śmiechu” (por. Zygułski 1985), która nie dla wszystkich jest jednakowa.

Kwestia terminologii pojęć takich jak „humor”, „komizm”, „dowcip”, „śmieszność” itp. jest dość zawiła, ponieważ nie istnieje jedna spójna definicja wskazująca na ich różnice i podobieństwa. Przyjmując jednak za Bohdanem Dziemidokiem, iż komizm jest „typem twórczości [...] polegającej na świadomym wytwarzaniu określonego układu zjawisk [...] w celu wywołania doznań pewnego typu” (Dziemidok 2011: 9), można byloby zakwalifikować „krańce internetu” nie tyle do humoru, ile właśnie do komizmu wywołującego doznania zdumienia, szoku, ale i swoistej zabawności. Bez względu jednak na ich przyporządkowanie, nie ma wątpliwości co do tego, że są one obszarem bardzo silnie skarnawalizowanym, a przez to także i nacechowanym śmiesznością, której odczucie w znacznej mierze zależy od indywidualnego poczucia humoru. To zaś stanowi kolejny nieostry obszar badań humorologicznych. Poczucie humoru jest pojęciem z kręgu psychologii, neurologii i antropologii, dlatego nie stanowi ono przedmiotu moich zainteresowań. W tym miejscu przywołuję jedynie badania amerykańskiego psychologa Roda Martina, który dokonał klasyfikacji stylów poczucia humoru i wykazał, iż zależy ono od osobniczych uwarunkowań oraz wpływów kulturowych (zob. Martin, Puhlik-Doris, Larsen, Gray, Weir 2003).

Humor internetowy, a w szczególności jego „krańce” z pewnością mogą stać się tematem interesującym dla badaczy z wielu dziedzin nauki. Jest to obszar nowy, którego dogłębne przeanalizowanie zająć może lata. Prace takie byłoby jednak nieocenione nie tylko dla zrozumienia pewnego aspektu naszych zachowań językowych, lecz także, a może przede wszystkim, dla odkrycia społecznych, kulturowych, biologicznych i ewolucyjnych przyczyn istnienia różnych odmian humoru. Byłoby również kolejnymi cegiełkami dołożonymi do wciąż rozwijających się w Polsce, ale i na świecie *humor studies*.

Bibliografia

- BACHTIN, M. (1970). *Problemy poetyki Dostojewskiego* (przeł. N. Modzelewska). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- BACHTIN, M. (1975). *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa Średniowiecza i Renesansu* (przeł. A. i A. Goreniewie). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- BELKOT, A. (2008). *Karnawalizacja jako pojęcie ludyczne*. *Homo communicativus*, nr 2, 45-57.
- BOGOŁĘBSKA, B. (2000). *Między humorem, dowcipem i komizmem, czyli o zmaganiach terminologicznych autorów poetyk XIX i początku XX w.* W: S. Gajda i D. Brzozowska (red.), *Świat humoru*, (s. 323-330). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego – Instytut Filologii Polskiej.
- BOLECKI, W. (1977). *Język. Polifonia. Karnawał*. *Teksty*, nr 3, 7-33.

- DZIEMIDOK, B. (2011). *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- GAJDA, S. (2007). *Współczesny polski dyskurs komiczny*. W: J. Mazur i M. Rumińska (red.), *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej* (s. 11-20). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- GARCZYŃSKI, S. (1981). *Śmiechu naszego powszedniego*. Warszawa: Wydawnictwo Watra.
- GROCHAŁA, B. (2014). *Humor polski w globalnej sieci*. W: D. Brzozowska, W. Chłopicki (red.), *Humour and Culture 4: Humor polski* (s. 301-319). Kraków: Wydawnictwo Tertium.
- GRZENIA, J. (2006). *Komunikacja językowa w internecie*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- HUIZINGA, J. (1985). *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury* (przeł. W. Wirpsza, M. Kurecka). Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- JASIK, A. (2000). *Dowcip tanatologiczno-funeralny, czyli „czarny” humor w języku uczniów*. W: S. Gajda i D. Brzozowska (red.), *Świat humoru* (s. 193-198). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego – Instytut Filologii Polskiej.
- KŁOCIŃSKA, A. (2012). *Karnawał wobec sacrum. O ludyczności kultury współczesnej*. *Kultura i wartości*, nr 3, 117-134.
- MARTIN, R., PUHLIK-DORIS, P., LARSEN G., GRAY J., WEIR K. (2003). *Individual differences in uses of humor and their relation to psychological well-being: Development of the Humor Styles Questionnaire*. *Journal of Research in Personality*, no. 37, 48-75. doi: 10.1016/S0092-6566(02)00534-2.
- RAJEWSKI, M. (2007). *Karnawał w ujęciu antropologicznym*. W: J. Mazur, M. Rumińska (red.), *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej* (s. 203-228). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- RUMIŃSKA, M. (2007). *Michała Bachtina teoria karnawalizacji języka*. W: J. Mazur, M. Rumińska (red.), *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej* (s. 181-202). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- WIECZOREK, K. (2000). *Poczucie humoru a filozofia*. W: S. Gajda, D. Brzozowska (red.), *Świat humoru* (s. 13-26). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego – Instytut Filologii Polskiej.
- ŻYGULSKI, K. (1985). *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*. Warszawa: Wydawnictwo PIW.

IGA MONIKA RANOSZEK

A MODERN CARNIVAL: – HUMOR FROM “THE EDGES OF THE INTERNET”

The article shows the carnival as a mechanism that regulates humor in a certain segment of the Internet space, namely the so-called "the edges of the Internet." It is a specific humor characterized by breaking cultural taboos and ethical standards, absurdity, strong iconoclasm and the freedom of language behaviors. This sphere of the Internet functions as a kind of contemporary postmodern carnival where values are reversed, social hierarchies are ruined, and human behaviors are slightly degenerated. The humor of "the edges of the Internet" is a realization of the carnival's "upside-down world" that temporarily destroys order and allows people to relieve their accumulated tensions. It is a place where social frustrations, fears and mutiny against the imposed rules and conventions can find their vent.